

LISTY DO REDAKCJI

Do Redaktora Naczelnego „Dziejów Najnowszych”

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE

Nie czując się kompetentnym do wypowiedzania się na temat całości pracy W. Ważniewskiego *Na przedpolach stolicy 1939-1945*, ośmielam się jednak przekazać kilka uwag. Dotyczą one jedynie fragmentów pracy, poświęconych strukturze i działalności ZWZ AK na terenie województwa warszawskiego, bowiem z tą problematyką zetknąłem się bliżej w trakcie swojej pracy. Poniższe uwagi wydają się mimo to istotne, a to z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że Autor sam pisze we wstępie o „uwzględnieniu możliwie pełnego zakresu problemów”, a po drugie dlatego, że ZWZ AK była na tym terenie siłą i znaczną, i ważącą.

Zdziwienie budzi pominięcie przez Autora podstawowego przecież faktu utworzenia Obszaru Warszawskiego AK, obejmującego cały omawiany w pracy teren i związanego z istotną reorganizacją Okręgu Warszawa-Województwo. Jest to tym dziwniejsze, tym większe budzi wątpliwości, że Autor podaje obsadę Oddziałów Sztabu dla całego okresu okupacji. To prawda, że oficerowie Komendy Okręgu Warszawa-Województwo utworzyli obsadę Komendy Obszaru — ale przecież już na zupełnie innym szczeblu organizacyjnym. O ile bowiem w latach 1940-1941 Okręgi Warszawa-Województwo i Warszawa-Miasto były równorzędne, to Komendant Obszaru był, formalnie rzecz biorąc, już zwierzchnikiem Komendanta Okręgu Warszawa od roku 1942. Nieuwzględnienie tego pociągnęło za sobą wiele nieścisłości personalnych, ponieważ pomieszczone zostały obsady obu tych Komend (tj. Okręgu Warszawa-Województwo i Obszaru Warszawa).

Na s. 52 czytamy: „Podział terenowy ZWZ, zwłaszcza w początkowym okresie, ulegał dużym zmianom. Najpierw było 6 obszarów AK, w tym Obszar Warszawski jako nr 1, który obejmował, oprócz Warszawy i woj. warszawskiego także okręgi: łódzki, lubelski i kielecki. Komendantem Obszaru nr 1 został płk Stefan Rowecki („Grot”). Podział ten jednak nie był trwały. Wkrótce wszystkie wymienione okręgi zostały usamodzielnione i podporządkowane bezpośrednio Komendantowi Głównemu ZWZ, którym od połowy 1940 r. został Rowecki”.

Stwierdzenia te budzą wątpliwości. Wydaje się, że Autor „pierwszej monografii naukowej, przedstawiającej całokształt antyhitlerowskiego ruchu oporu w regionie podwarszawskim” winien był zwrócić większą uwagę na konsekwentne stosowanie przyjętej terminologii. Jeśli pisze o podziale terenowym ZWZ, to chodzi o sześć obszarów ZWZ, a nie AK. Jeśli pisze, że Obszar nr 1 obejmował okręgi: Łódź, Lublin i Kielce — to należy raczej napisać, że obejmował też Okręg Warszawa-Miasto i Okręg Warszawa-Województwo, a nie Warszawę i woj. warszawskie (na s. 58 jest już prawidłowo). Nie można też pisać o Obwodzie Garwolin ZWZ w październiku 1939, bowiem ZWZ powstał nieco później (por. s. 141). Podobnych niekonsekwencji jest dużo więcej.

Wracając do problematyki organizacyjnej — jak widać z zacytowanego fragmentu — brak jest zaznaczenia, że na omawianym terenie dwa razy występował Obszar i że były to Obszary zupełnie różne. Obszar nr 1 ZWZ z Komendą w Warszawie, którego Komendantem był S. Rowecki obejmował okręgi: Warszawa-Miasto, Warszawa-Województwo, Łódź, Lublin i Kielce. Komendantem Okręgu Warszawa-Województwo był ppłk, potem płk dypl. Alojzy Horak „Neuman”. Komendantem

zaś Okręg Warszawa-Miasto był, uwzględniony już w niejednej publikacji, płk Zdzisław Zajączkowski „Grzywa”, „Cieślak”, wymieniony przez Autora na s. 58 tylko jako „Grzywa”, bez podania nazwiska. W połowie 1940 r. Okręgi te usamodzielnily się, o czym również pisze Autor — ale jest to już wszystko, czego się dowiadujemy. Ani słowa nie ma na temat utworzenia Obszaru Warszawa, a przecieź podana dalej na s. 53-54 obsada Oddziałów Komendy obejmuje cały okres okupacji.

W meldunku organizacyjnym Obszaru Warszawa za okres od 1 lutego do 1 września 1942 czytamy: „Z dniem 15 I 1942 obowiązki Komendanta Obszaru Cegielnia (Drapacz plus Morskie Oko) objął ob. Łaszcz [...]. Z dniem 1.4.1942 ukończono organizację Morskiego Oka [...]”. „Drapacz” to Okręg Warszawa-Miasto, „Morskie-Okno” to Okręg Warszawa-Województwo, „Cegielnia” to nowo utworzony Obszar Warszawa.

Od początku 1942 r. istniał więc Obszar Warszawa, obejmujący Okręg Warszawa (stołeczny) oraz Podokręgi: Wschodni, Zachodni i Północny. Od tego momentu Okręg Warszawa jest już, jak wyżej wspominałem, podporządkowany Obszarowi Warszawa. Z książki niczego się o tym nie dowiadujemy, a przecieź na ten meldunek organizacyjny powołuje się Autor na s. 54. Nie wymieniony jest także następca A. Horaka, którym był ppłk Franciszek Jachieć „Roman” (był p.o. Komendanta od odejścia Horaka w grudniu 1941 r. do momentu utworzenia Obszaru). Pominięty został Albin Skroczyński „Łaszcz”, który występuje w tekście od s. 63 już jako Komendant. Pominięte zostały tak istotne fakty, natomiast zamieszczona została np. tak drobna, relatywnie oczywiście, wiadomość jak informacja o przekazaniu Wyszkowa z Obwodu Radzymin do Obwodu Ostrów Mazowiecka (por. s. 54).

Podobne niekonsekwencje i niejasności spotykamy w podanej na s. 53-54 obsadzie personalnej Komendy Okręgu Warszawa-Województwo. Pomieszone tu zostały zarówno nazwiska szefów Oddziałów Komendy Okręgu Warszawa-Województwo i szefów Oddziałów Komendy Obszaru, jak też pseudonimy i imiona oficerów. Podaję przykładowo tylko kilka błędów. Alojzy Horak był Komendantem Okręgu Warszawa-Województwo w stopniu ppłk dypl. (starszeństwo z 1 stycznia 1928 r.), a pułkownikiem został mianowany dopiero rozkazem L. 1 z 1 lipca 1940 r. Odwołany rozkazem L. 27 z dniem 10 grudnia 1941 r. Informację o tym znajdujemy na s. 139 — nawiasem mówiąc rozkaz ten podpisał pseudonimem „Tur”, a nie „Kalina”, „Grot”. Natomiast nie podał już Autor, że tymże rozkazem pełniącym obowiązki Komendanta mianowano ppłk dypl. F. Jachiecia. Płk A. Skroczyński był Komendantem Obszaru już od stycznia 1942 r., a faktycznie od kwietnia 1942 r. i wtedy to F. Jachieć odszedł na swoje właściwe stanowisko — komendanta Podokręgu Zachodniego. A. Skroczyński „Łaszcz” mianowany generałem rozkazem Naczelnego Wodza z dnia 10 sierpnia 1942 r. był Komendantem Obszaru aż do Powstania Warszawskiego.

Trudno zrozumieć, czemu np. Jerzy Kirchmayer ma podany i właściwy pseudonim — „Andrzej” i właściwy stopień — mjr dypl., a dlaczego np. Władysław Frączek występuje jako płk, kiedy faktycznie był płk dypl., a Zygmunt Dobrowolski (ppłk dypl.) w ogóle jest bez stopnia? Dużo błędów występuje w datach — przykładowo Włodzimierz Otocki był szefem Oddziału I do połowy marca 1941, a nie do połowy 1941 r. Myli też Autor imiona i pseudonimy — przykładowo oficerem gospodarczym w Oddziale IV był faktycznie Paweł Jachieć, ale jako „Tomasz”, bowiem „Roman” to pseudonim Franciszka Jachiecia.

Dużą liczbę błędów znajdujemy zwłaszcza przy obsadzie Oddziału II. I tak Tadeusz Sztumberk-Rychter rzeczywiście był drugim z kolei szefem Oddziału II, ale w stopniu por., kapitanem został mianowany rozkazem L. 12 z 22 stycznia 1942 r. Jego zastępcą był, nie wymieniony przez Autora, kpt. dypl. Wojciech

Borzobohaty, późniejszy szef Oddziału III. Kierownikami kontrwywiadu rzeczywiście byli kolejno — „Janusz” i „Baron”. Tylko, że „Janusz” w stopniu ppor. (mianowany por. rozkazem L. 65 z 11 listopada 1942 r.), a Alfred Mieczysław Klauzal „Baron” (Autor nie podał jego imienia) w stopniu rtm., a potem mjr rez. Czesław Czajkowski natomiast nigdy nie był kierownikiem kontrwywiadu. W przytaczanym już przeze mnie a znanym Autorowi, meldunku organizacyjnym... czytamy wyraźnie: „[...] W wyniku utworzenia Obszaru nastąpiła reorganizacja Oddziału II Sztabu, mianowicie ob. Szeremetę (to właśnie C. Czajkowski — przyp. mój) wyznaczono na szefa Oddziału II Obszaru, szefem KW Obszaru — ob. Mecenasa ps. Baron (tj. A. Klauzala — przyp. mój), szefem wywiadu — ob. Miłosza (tj. T. Sztumberk-Rychter — przyp. mój), obydwoj podlegli bezpośrednio ob. Szeremecie”. Czesław Czajkowski był więc szefem całego Oddziału II, a kierownikiem kontrwywiadu pozostał A. Klauzal.

Przytoczone wyżej przykłady, a można podać ich o wiele więcej, świadczą o dziwnym wyzyskaniu przez Autora materiałów źródłowych. Tak wiele niedokładności wprowadza chaos i podważa zaufanie czytelnika do dalszych ustaleń Autora. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że dotyczy tak doświadczonego badacza.

Zdziwia też dowolność w interpretacji wyzyskanych dokumentów. Przykładowo: pod tabelą na s. 58 znajdujemy dopisek: „Prawie całkowity brak uzbrojenia. Wystarczająca ilość tylko w pow. garwolińskim i siedleckim” (chodzi tu o Okręg Warszawa-Województwo). Tymczasem z tabel zamieszczonych na dwóch następnych stronach wynika coś zupełnie przeciwnego. W Obwodzie Mińsk Mazowiecki (np. na 117 ludzi (9 plutonów) przypada 279 kb, 8 rkm i 6 ckm, a w Obwodzie Grójec na 159 ludzi (9 i 1/3 plutona) jest 240 kb, 24 rkm i 9 ckm. Trudno tu dopatrzeć się „prawie całkowitego braku uzbrojenia”. W Obwodzie Garwolin 1664 ludzi (28 plutonów) posiada 1500 kb, 25 rkm i 40 ckm, a w Obwodzie Siedlce na tyleż plutonów grupujących 1774 ludzi przypada 1387 kb, 50 rkm i 64 ckm. Naprawdę trudno mi pojąć, czemu jeśli na żołnierza przypada prawie 2 kb (przykładowo w Obwodach Mińsk Mazowiecki i Grójec) to dla Autora jest to „prawie całkowity brak uzbrojenia”, a jeśli przypada mniej niż 1 kb (jak np. w Obwodach Garwolin i Siedlce), to jest to dla Autora ilość wystarczająca? Jakim sposobem z przytoczonych liczb można wyciągnąć takie wnioski? Podobne wątpliwości budzi podana na s. 60 informacja o dwustuosobowych plutonach w Obwodzie Sokołów, informacja wymagająca przecież sprawdzenia, a przynajmniej jakiegoś komentarza.

Poważne zastrzeżenia budzą wzmianki o wyrokach śmierci wydanych przez „dowództwo AK” (s. 80) i Komendę Obwodu (s. 141). Wydaje się, że tego typu stwierdzenia winny być udokumentowane i sprawdzone. Wyroki śmierci wydawały Wojskowe Sądy Specjalne, w tym wypadku Wojskowy Sąd Specjalny Okręgu Warszawa-Województwo, a potem Obszaru Warszawa, istniejący od roku 1940. Sądy przy Obwodach nie były przewidziane. Komendanci Obwodów nie mieli prawa ani powoływać Sądu, ani ferować wyroków, mogli jedynie na własną odpowiedzialność zarządzić, w razie nagłego zagrożenia likwidację. Ale w tym ostatnim wypadku sprawa musiała być przekazana do Wojskowego Sądu Specjalnego, który taką likwidację prewencyjną zatwierdzał. W razie stwierdzenia uchybienia przepisom, Komendant Obwodu, za nie uzasadnioną likwidację mógł otrzymać nawet wyrok śmierci. W omawianych przez Autora wypadkach nie mogło więc chodzić o wyrok śmierci — jeśli tak rzeczywiście przedstawiały się omawiane wydarzenia — to mógł to być tylko nakaz likwidacji prewencyjnej. Sprawa podziemnego sądownictwa budzi do dziś tak żywe spory i kontrowersje, że wymagana jest tu duża ostrożność i większy krytycyzm przy korzystaniu np. z relacji.

Ogromne zastrzeżenia co do metod pracy Autora wzbudzają opisy akcji bojowych. Brak bowiem spełnienia podstawowego, jak się wydaje, postulatu a mianowicie rozszyfrowania oddziałów i uczestników. Podane przez Autora akcje „wiszą

w powietrzu" — nic nie wiemy o uczestnikach, o zadaniach, o przebiegu akcji, o jej rezultatach. Szczególnie jaskrawo występuje to przy opisach akcji wykonywanych przez oddziały ZWZ-AK. Nie widać śladów wyzyskania znacznej już przecież liczby opracowań, jakie na ten temat istnieją. W nielicznych zaś przypadkach, kiedy Autor to czyni — robi to w sposób zupełnie dowolny. Przykładem niech będzie wykorzystanie, przy opisie znanej akcji pod Celestynowem, artykułu J. Saskiego (zamieszczonego w „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” w 1958 r.). Któż to bowiem może być — „dowódca plutonu Jerzy Białous ps. „Jerzy”, „Tadeusz”? We wszystkich opracowaniach Białous występuje jako Ryszard Białous ps. „Jerzy”. Ale w omawianym okresie jest dowódcą całego OS „Jerzy”, a nie dowódcą plutonu. Tymczasem w tekście jest oddzielnie „grupa Jerzego”, a oddzielnie tajemniczy „Jerzy”, „Tadeusz”. Chodzić tu może jedynie o Tadeusza Zawadzkiego ps. „Zośka”, ale podobna pomyłka w tego typu opracowaniu, jest raczej niedopuszczalna — mowa bowiem o postaciach zbyt znanych. „Zośka” występuje w całej pracy tylko ten jeden raz i chyba warto byłoby zachować jego poprawne nazwisko. Jeśli w opisie tak znanej akcji, zajmującym całe dwie strony druku, jest wiele tego typu pomyłek, to nie należy się dziwić, że krótsze opisy innych akcji budzą o wiele więcej wątpliwości.

Razi fakt nieumiejętnego zachowania proporcji w opisach akcji. Dlaczego np. na s. 145-146 mamy kilka zdań na temat głośnej, jak pisze sam Autor, akcji „Wieniec” i tyle samo miejsca zajmujący opis akcji zdobycia... 3 pm? O niewielkiej akcji zdobycia broni dowiaduję się prawie wszystkiego — gdzie to było, ilu ludzi brało udział, kto ich tam skierował, ile broni zdobyli, kto się przy tym wyróżnił... itd. Tymczasem jeśli chodzi o akcję „Wieniec” nie wiem nawet gdzie zerwano tory. Czytelnik chciałby też w tak poważnej pracy otrzymać pełniejszą ocenę rezultatów akcji — jeśli zaś Autor uważa, że wystarczy ocena niemiecka — chciałby chociaż przeczytać komentarz Autora.

Przykre wrażenie sprawiają niezgodności, jakie można zauważyć porównując tekst z zamieszczonym na końcu pracy kalendarium (nie wiadomo zresztą czemu zaczynającym się od czerwca 1942 r.). I np. po przeczytaniu tej pracy nie wiem, co jest prawdą — czy grupa GL z Legionowa zaatakowała patrol graniczny 22 grudnia, jak jest na s. 191, czy też 26 grudnia 1942 r., jak podaje Autor w kalendarium? Opisując wysadzenie pociągu w nocy 27/28 września 1943 r. raz podaje się, że spłonęło 5 wagonów (s. 347) a raz, że 5 samochodów (w kalendarium s. 490). Nawiasem mówiąc w sprawozdaniu cytowanym przez Autora wyraźnie mówi się o ... 10 samochodach. Takich przykładów można podać o wiele więcej.

Błędnie przedstawiona jest (w rozdziale o „działalności zbrojnej AK i BCh”, od s. 332) struktura Kedywu. Pisząc bowiem — „działalnością Kedywu w Podokręgach Zachodnim i Wschodnim kierował «Sztymar»” (s. 332) — popełnia Autor kolejną nieścisłość. „Sztymar” bowiem (nie wymieniony z nazwiska Franciszek Hamankiewicz) kierował Kedywem całego Obszaru Warszawa. Zamieszczony na s. 333 stan Kedywu z 1 kwietnia 1943 r. dotyczy Obszaru a nie Okręgu Warszawa. Podobnie zdanie — „niektóre akcje w okręgu wykonywał Kedyw z Warszawy”, zawierające podwójny błąd, winno brzmieć — „niektóre akcje w Obszarze wykonywał Kedyw Okręgu Warszawa”. Warto tu dodać, czego Autor nie uczynił, że od końca 1943 r. Kedywem Obszaru kierował mjr, potem ppłk Zygmunt Kłoniecki „Antoni”. Występujący w cytowanych przez Autora dokumentach kryptonim „Pokrzywa” był kolejnym, po kryptonimie „Sztymar”, kryptonimem Kedywu Obszaru Warszawa. Błędna jest terminologia — „Kedyw warszawski”) („Kolegium”) i „Kedyw woj. warszawskiego”. Winno być bowiem — Kedyw Okręgu Warszawa i Kedyw Obszaru Warszawa. „Kolegium” nie jest kryptonimem Kedywu Okręgu, tylko Okręgu Warszawa od 22 VI 1943 r. przedtem „Przystań”). Natomiast Kedyw oznaczano — Kedyw Kolegium a więc Kedyw Okręgu Warszawa.

Nie widać zupełnie prób rozszyfrowania akcji AK, mimo że istnieje już wiele opracowań na ten temat. Nie można bowiem chyba za opis akcji uznać informacji, że o godz. 8¹⁵ dnia tego a tego trzech zamachowców oddało dziewięć strzałów do starosty siedleckiego. Jeśli przeliczyć akcje wymienione w kalendarium, to okaże się, że na ok. 140 akcji oddziałów AK tylko w ok. 50-60 wypadkach podany jest oddział lub pseudonim dowódcy (w wielu przypadkach zresztą z błędami). Ani w jednym wypadku nie ma nazwiska dowódcy (o akcji Celestynów już pisałem). Nieporozumieniem chyba, nie zaś nierozszyfrowaniem nazwać można takie określenia jak „oddział Kedywu” czy „grupa Kedywu”. Biorąc pod uwagę, że Autor nie rozróżnia i myli (o czym już wyżej pisałem) Kedyw Okręgu i Kedyw Obszaru, takie określenia nic nam nie mówią. Jest to tym dziwniejsze, że przecież potrafił Autor rozszyfrować większość akcji GL-AL. Ponieważ zaś celem pracy jest objęcie całości ruchu oporu, mamy prawo spodziewać się, że z równą rzetelnością będzie pisał Autor o akcjach AK i akcjach AL.

Zastrzegając się ponownie, że nie jestem specjalistą w tej dziedzinie chciałbym jednak podać kilka uzupełnień do ustaleń Autora. Zaznaczam, że dotyczy one tylko kilku akcji kolejowych, wykonanych przez Kedyw Okręgu Warszawa, których Autor nie rozszyfrował podając tylko „Kedyw”, gdy pisze o wykonawcach.

27/28 września 1943 r. — wykolejenie pociągu k. Zalesia. Akcji dokonała grupa „Olszyny” (por. Tadeusz Wiwatowski) Kedywu O. W.

6 października 1943 — Pogorzel — wykolejenie pociągu. Akcję przeprowadził tzw. oddział Otwock, dow. — „Skryty” (por. Józef Czuma), w składzie — grupa „Sana” (podch. Apolinary Akajewicz), grupa „Żmudzina” (podch. Feliks Zaremba), grupa „Mariana” (podch. Marian Wesołowski), grupa „Dubańca” (podch. Eugeniusz Bocheński).

23/24 października 1943 — Płochocin — wykolejenie pociągu. Akcja grupy „Olszyny” z oddziału Kolegium A Kedywu O. W.

4 grudnia 1943 — Skrudą — wykolejenie pociągu. Akcję przeprowadził oddział Otwock „Skrytego” i grupa „Żbika” (ppor. Zdzisław Zajdler) z oddziału Kolegium A.

11 grudnia 1943 — Stara Wieś — wykolejenie pociągu. Akcję wykonały wszystkie cztery grupy oddziału „Skrytego”.

28/29 lutego 1944 — Skrudą — wykolejenie pociągu. Akcja oddziału Otwock i sekcji „Boruty” (ppor. Henryk Witkowski) z Kolegium B.

Są to uzupełnienia tylko kilku wrywkowo wybranych akcji. Dla porównania — Autor opisując wymienione przeze mnie akcje podał, że ich wykonawcami były kolejno: Kedyw AK, brak podania oddziału, Kedyw AK, grupa Kedywu AK pod dowództwem „Żbika”, grupa AK pod dowództwem „Skrytego”, brak podania oddziału (tylko stwierdzenie — „wybuchły miny”). Czytając to nasuwa się przypuszczenie, że Autor dysponując obszernymi zasobami dokumentów nie próbował zupełnie ich rozszyfrować.

Razi w tak poważnej pracy monograficznej występowanie wielu bardzo znanych postaci tylko pod pseudonimami (nie zawsze zresztą właściwie podanymi — np. Zbigniew Lewandowski uparcie trzy razy ma podany pseudonim „Szyn”, a poprawnie winno być „Szyna”). Ponieważ są to przeważnie ludzie dwa, czy trzy razy pojawiający się w tej pracy warto może podać choć ich pełne nazwiska. „Andrzej” (s. 510) to Józef Rybicki, ppor. potem por. cz. w., dr, zastępca dowódcy Kedywu Okręgu Warszawa (tj. mjr sap. Jerzego Lewińskiego „Chuchro”) a od października 1943 r. dowódca Kedywu O. W.; „Grzywa” (s. 58) to płk Zdzisław Zajęczkowski; „Kwasiborski” (s. 140) to Józef Kwasiborski „Niemira”; prokurator Wojskowego Sądu Specjalnego Obszaru Warszawa nosił nazwisko Prachtel (a nie Prochter) — Morawiński; „Skryty”, niepotrzebnie występujący w indeksie dwa razy, to por. Józef Czuma, zrzucony do Kraju 17/18 lutego 1943 r., dowódca oddziału Otwock

Kedywu O. W. „Wisł” (s. 509) to por. Jerzy Wiszniewski, zastępca dowódcy ODB-18 czyli Oddziału Dywersji Bojowej Obwodu Ochota; „Żbik” to por. Zdzisław Zajdler, dowódca plutonu Śródmieście oddziału Kolegium A Kedywu O. W.

Nie roszczę sobie pretensji do wyczerpania całości problematyki w krótkim liście do redakcji. Moje uwagi dotyczą tylko części problemów poruszonych przez Autora. Ale wydaje się, że tyle uwag i sprostowań odnoszących się tylko do części pracy dowodzi istnienia dużych luk, których można było przecież uniknąć. Szczególnie razi brak głębszego ustosunkowania się Autora do materiału źródłowego i brak krytycyzmu przy posługiwaniu się relacjami. Nasuwają się dwie uwagi ogólne. Po pierwsze wydaje się, że Autor absolutnie nie wyzyskał wszystkich możliwości zawartych w dokumentach, a po drugie, że w którymś momencie zagubił się w już posiadanym materiale. Wiele bowiem, o wiele za dużo jak na tak poważną monografię, informacji to po prostu wyciągi z meldunków konspiracyjnych. W dodatku brak śladów wskazujących, że Autor usiłował je sprawdzić czy zweryfikować. Sprawia to na czytającym bardzo złe wrażenie. Zwłaszcza, że najbardziej widoczne luki i błędy dotyczą spraw podstawowych dla omawianej problematyki.

Wydaje mi się, że poprawienie tych błędów leży w interesie wszystkich zajmujących się ruchem oporu w czasie okupacji. Tym bardziej, że błędy takie podrywają zaufanie do wydawnictwa MON, które przecież zwykle zwraca większą uwagę na stronę faktograficzną wydawanych przez siebie prac.

Stwierdzając raz jeszcze, że uwagi powyższe nie są dziełem specjalisty w zakresie historii najnowszej Warszawy i regionu warszawskiego i że dotyczą one tylko bardziej widocznych nieścisłości

kreślę się z szacunkiem

ANDRZEJ K. KUNERT